

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTE.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 zlr. na prowincji pocztą 2 zlr. 50 cent.

Przedpłata jakkolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzkiej, przy górnej części Waiów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

GAZETA NARODOWA wychodzi trzy razy na tydzień: we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Składając jednak kaucję potrzebną do codziennego wydawania, wydawać ją i częściej będziemy ilekroć ważność politycznych wypadków tegoby wymagała.

Tak przez czas sejmu wychodzić będzie Gazeta Narodowa codziennie, aby móż podawać szybko i dokładnie sprawozdania sejmowe.

Oprócz powiększenia liczby współpracowników, pozyskaliśmy stałych korespondentów z Wiednia, Paryża, Poznania i Krakowa. Również postaraliśmy się o własne telegramy.

Prenumerata z **pocztową** przesyłką wynosi na miesiąc **grudzień 85 centów**, na **grudzień i pierwszy kwartał 1863 3 zlr. 35. ct.**

Prenumerata w **miejscu** na miesiąc **grudzień 70 centów**, na **kwartał od 1. grudnia 2 zlr.**

Gdy z dzisiejszym numerem prenumeranci Dziennika Polskiego, którym w zastępstwie przesyłaliśmy nasze pismo, przestaną odbierać Gazetę Narodową, więc dla życzących sobie czytać Gazetę Narodową i na dół, ogłaszamy prenumeratę od **8. grudnia do końca marca 1863. 3 zlr.** z przesyłką **pocztową, a 2 zlr. 50 centów w miejscu.**

Pocztowym prenumerantom Gazety Narodowej, którzy na bieżący kwartał przysłali jedynie po 1 zlr. 80 centów, podczas gdy prenumerata kwartalna wynosi obecnie 2 zlr. 50 ct., przypominamy, że z dzisiejszym numerem kończy się im prenumerata. Życzący sobie nasze pismo i na dół odbierać, raczą nadesłać do poprzedniej kwoty po 70 ct. dopłaty, albo też wraz z prenumeratą na pierwszy kwartał 1863 po 3 zlr. 20 ct.

Upadek Ratazzego.

Wielec mężowie stanu nie zawsze prostemi chodzą drogami. Lecz jenjusz wyprowadza ich z labiryntu nawet. Bystrość ducha i potęga woli przewodnią im zawsze jest gwiazdą. Ale ilekroć ludzie małego ducha chcą ich naśladować, wstydem kończą i hańbą.

Wielkim mężem stanu był Cavour. W dyplomatycznych swych stosunkach używał on często podstępny i intrygi, ale wobec narodu szedł drogą prostą, otwartą. Nie łudził on nigdy wielkimi

obietnicami patryjotów włoskich, a uczynił zawsze więcej jak przyrzekał. Lecz jeżeli w skutek zbiegu stosunków przyrzeczenia narodowi w czemkolwiek dotrzymać nie mógł, to miał tę sumienną odwagę, odstąpić od steru spraw narodowych, usunąć się w zacisze domowe.

Tak usunął się po pokoju w Villafranca.

Do ludzi małego ducha należą Ratazzi. Wybrał on sobie za wzór Cavoura, ale nie miał ani jego bystrości umysłu ani wielkoduszności. Ratazzi dwulicowej polityki używał już nietylko w stosunkach z obcymi gabinetami, ale i względem własnego narodu. Intrygą przyszedł do ministerstwa, pozyskawszy dla siebie obietnicami lewicę parlamentu i przyrzekając w jej duchu działać. Ale ani w polityce swej zewnętrznej, ani w polityce wewnętrznej nie miał i nie trzymał się jasno wytkniętej myśli.

Jako swe główne zadanie ministerstwo Ratazzego wytknęło samo przed narodem przeniesienie stolicy z Turynu do Rzymu. Chodziło głównie o skłonienie cesarza Napoleona, aby wojska francuskie Rzym opuściły. Ratazzi z jednej strony pozwalał Garibaldiemu organizować Towarzystwa strzeleckie i uzbrajać do walki cały naród, z drugiej strony zaś dyplomatycznymi zabiegami starał się wyjednać u Napoleona Rzym dla Włoch. Nie widział on tego jasno, że Napoleon jest największym nieprzyjacielem jedności Włoch, i że Francja nie opuści Rzymu, którego posiadanie daje jej przewagę w sprawach nietylko włoskich, ale i europejskich. Myślał, że wysługiwaniem się Napoleonowi i piękniemi słowami dostanie się do Rzymu. Gabinet paryżki ludzi Włochów nadzieję opuszczenia przez Francuzów Rzymu, skoro Wiktor Emanuel porozumie się i pogodzi z papieżem, a Ratazzi był do tego stopnia zaślepiony, że istotnie wdawał się w traktowania dyplomatyczne, jak gdyby między królestwem Włoskiem a papieżem porozumienie było możliwe. A choć później przejrzał Ratazzi fałszywą grę Napoleona, to jednak udawał przed narodem wiarę w szczerą za miary rządu francuskiego. Zamiast uderzyć się w pierś, i przyznać się, iż był oszukiwanym, Ratazzi aby utrzymać się przy ministerstwie, wolał naród uwodzić dalej; zamiast usunąć się od ministerstwa i zostawić narodowi wybór dalszej drogi, skoro dyplomatyczna zupełnie zawiodła, Ratazzi przeciwnie łudził naród spełnieniem bliskim obietnicy.

Ale nie długo dał się naród ludzi. Wkrótce po wszystkich miastach włoskich rozległ się okrzyk: „Przez z Francuzami z Rzymu!” a nawet

okrzyk drugi: „Śmierć Napoleonowi!” Wszędzie uzbrajali się ochotnicy i spieszyli do Sycylii. Zanosilo się na burzę powszechną. Ratazzi i wtedy jeszcze zaręczał narodowi o uczciwości zamiarów francuskich, a przed Napoleonem skarżył się na natarcywość narodu i wykazywał konieczność dla Włoch stołey Rzymu. Naród gotował się do walki z Francją o Rzym, a Garibaldi rozpoczął już nawet wyprawę, Ratazzi zaś nie powstrzymał zapalu narodowego, lecz wtedy wpadł na myśl użycia tej wyprawy jako środka dyplomatycznego, aby wymóżyć na Napoleonie spokojne opuszczenie Rzymu. Nie miał wiary w naród, a ufał manewrom dyplomatycznym. Zapal i poświęcenie narodowe były u niego środkiem do negocjacji gabinetowych, nie więcej. Zdawało się mu, że gdy potrzeba będzie, on jednym słowem wstrzyma cały ruch narodowy.

I wtedyto cesarz Napoleon wskazał mu jako nagrodę Rzym, jeśli da dowód Europie, że rząd królestwa Włoskiego jest dosyć silnym, aby przygłoseć i zniszczyć rewolucyjny ruch narodu włoskiego, aby nawet na bożyszcze narodu, na Garibaldiego i jego ochotników móż uderzyć.

Nie wahał się długo Ratazzi. Podczas gdy Garibaldi tak był pewnym, iż Ratazzi nie każe uderzyć na jego wyprawę, że mogąc jedną odezwą zważyć ministerstwo Ratazzego, wydał przeciwnie hasło całemu narodowi, aby się jak najspokojniej zachowywał, i sam swoim ochotnikom na armję włoską strzelać pod żadnym warunkiem nie dozwolił: Ratazzi korzysta z tego patryjotyzmu Garibaldiego, i daje rozkaz uderzenia na jego korpus.

Pod Aspromonte stoczył walkę: lud włoski i dyplomacja włoska. Spór szedł o Rzym; lud chciał Rzym wziąć przebojem, dyplomacja natomiast Garibaldi był nosobieniem ludu, Ratazzi dyplomacji. Gdyby po ranieniu bohatera ludu, Ratazzi na drodze dyplomacji był zrobił Rzym stolicą Włoch, byłby wielkim mężem stanu. Lecz że wstrzymał ruch narodowy, mogąc przewidzieć, że dyplomacją nie nie zyska, więc naraził się na szyderstwo Europy, na przekleństwo własnego narodu. Okazał się człowiekiem krótkowidzącym, nie mężem stanu. Nie umiejąc kierować ruchem i zapalem narodowym jak Cavour, nie spostrzegł, że podcina powstrzymaniem ruchu siły żywotne tak dyplomacji włoskiej jak i całemu narodowi. Albowiem gdy rozwój narodu włoskiego trąbiłby ręką podcięciu, więc zaczęło się szerzyć wszędzie rozprężenie, bezsilność, nielad. Niemoc władnęła naród, więc i noty włoskiego gabinetu straciły wszelką moc i doniosłość. Z urąganiem ode-

pełnął gabinet francuski notę Duranda, i zmusił do cofnięcia, do nieuważnienia prawie tej noty. Darennie Ratazzi jak tonący wysyłał błagalne prośby do Napoleona. W odpowiedzi otrzymywał ciągle owo ironiczne: Francuska załoga opuści Rzym, skoro królestwo Włoskie pogodzi się z papieżem!

W takim położeniu rzeczy tylko ciemny mógł nie przewidzieć, że Ratazzego ministerjum upaść musi. Przewidywał to i Ratazzi, gdy parlamentu tak długo nie zwolywał.

Lecz z drugiej strony kilka miesięcy wystarczyło, aby się naród włoski o swem smutnem położeniu przekonał, aby przyszedł do przeświadczenia powszechnego, że w drodze dyplomacji nie nie osiągnął i nie osiągnie.

Wice wszystkie stronnictwa uderzyły na Ratazzego — a obrońcami jego byli tylko osobiści jego przyjaciele. Jemu jedynie przypisują dzisiejsze złe! A on na obronę swą nie mógł nawet stawić czystego, nieskażanego niezem charakterem swej polityki względem narodu. Wezwawszy parlament o wotum zaufania dla siebie, usunął się przed głosowaniem, obarczony zarzutami matactwa, podstępny i intryg, którymi przyszedł do steru rządu, i którym się utrzymywał usiłował.

Tak się skończył drugi akt walki ludu włoskiego z dyplomacją włoską. Co nastąpi dalej, nie wiadomo jeszcze. Gdyby rozwiązał był król Izbę, byłoby wybory nowe przyspieszyły dalszy rozwój narodowy, bo w przyszłym parlamencie stronnictwo ruchu byłoby wzięło górę. Zatrzymaniem parlamentu dzisiejszego, zdaje się, że sprawa włoska zatrzyma się na stanowisku bierności i wyczekiwania wypadków.

Kandydaci na posłów.

Pierwsza próba życia publicznego, parlamentarnego w Galicji najsmutniejszą wydała rezultata. Pokazało się żeśmy odkryli od praktyki życia publicznego, że brak wielki jest ludzi zdolnych, a jeżeli są zdolni ludzie, to ich wyszukać, to ich użyć nie umiemy. Narzekaliśmy iż włościanie, samych włościan obierali. Tymczasem tak samo szlachta wybrała z pomiędzy siebie samą szlachtę. Włościanie wybierali z pomiędzy swoich takiego, który w swojej gromadzie lub w swoim powiecie miał zaściankową sławę. Tak samo czyniła szlachta. Wybierała same powiatowe powagi. Taki też w końcu i skład całego sejmiku okazał. Składał się z samych gromadzkich lub powiatowych powag, ale mało było lu-

Podole, Wołyń i Ukraina.

(Ciąg dalszy.)

Potrzebaby chyba zamknąć oczy, pisze uczo ny autor Historji kościoła ruskiego, aby można przeżyć ich autentyczności, której niezbitę dowody mamy w aktach *konziljum* Lyonskiego, potwierdzone wreszcie świadectwami tylu znakomych pisarzy jak Nicefor Gregor (histor. lib. 6.), Jan Villan Stor. 1. 5; 72. Labbé hist. con. ad an. 1274 i w innych. Zaraz po konciljum Lyonskiem imię *Grzegorza najwyższego pasterza kościoła apostolskiego i papieża* powszechnego czytane było we wszystkich świątyniach greckich.

Patryjarcha Veceus po Cyryllu III. wyznaczył *Maxima* Greka metropolitą Rusi, który w r. 1283 jako zwierzchnik połączony ze stolicą apostolską odbył uroczysty wjazd do Kijowa.

Nie tylko jednak metropolici kijowscy ale i Grecy niestalymi byli w swej jedności z kościołem. Ta niestalość podaje broń obrońcom schizmy. Duma patryjarchów, dających do niezależności, oddziaływała na niższe duchowieństwo. Lecz to tylko dowodzi iż schizma nie miała pewnych zasad a była narzędziem osobistych widoków. Popiera to nawet silnie tę niezłomność wiary katolickiej rzymskiej, która za każdym razem zwracała na łono prawdziwego kościoła zaślepionych odszczepieńców. Possewin twierdzi że do czternastu razy była odnowiona jedność.

Od zoku 1320 kiejstwa Kijowskie, Wołyńskie, Łuckie, Brzeskie i inne posiadłości sąsie-

dnie, jakieśmy to widzieli, przed srogością Mongołów skryły się pod berło Gedymina w. x. litewskiego, który jak sam się chwali, pozwalał przyjmować poddanym swoim chrzest św. (Cromer lib. 14. p. 632), o czem czyni wzmiankę w liście swym do papieża Jana XXII. donosząc że *00. Dominikanie i Franciszkanie* sprawowali z wszelką wolnością w jego państwie prace apostołskie. Następcy jego również zostawili Rusinom wolność religijną. A ślub Jagielly połączył we wszelkich względach Ruś, składającą część w. x. Litewskiego, z królestwem Polskiem.

Rajnald pisze iż papież Marcin V. mianował w r. 1418 Witolda *wikarym generalnym kościoła na prowincjach ruskich jemu podległych*. Więc jeszcze jeden dowód jedności mieszkających tej prowincji z kościołem rzymskim.

Taki był stan kościoła na Rusi aż do czasów Zygmunta III i Władysława IV. Wszelako schizma nie przestawała szerzyć się w prowincjach Rusi, i w samym Kijowie.

Hipacy Pocięj, wyznania grecko-wschodniego dworzani Zygmunta Augusta, za namową Comendoniego nuncjusza papieżkiego, przybyłego do Polski, zostawszy przychylnym stolicy apostolskiej, pierwszy rzucił myśl *unji*. Zostawszy z kasztelana brzeskiego mnichem zakonu św. Bazylego, mianowany został przez metropolitę kijowskiego *Rogożę* biskupem włodzimierskim. Wraz z Terleckim i innymi biskupami namówił Rogożę do zwolania soboru w Brześciu dnia 24. czerwca 1590 roku, na którym podano myśl zjednoczenia z kościołem rzymskim oderwanej przez schizmę cerkwi ruskiej, czyli zaprowadzenia *unji*.

Zygmunt III. obiecywał duchowieństwu ruskiemu schizmatyckiemu iż im potwierdzi starożytność ich przywileje i przy liturgji wschodniej zostawi.

W r. 1593 Pocięj zwołał sobór do Lwowa, na którym był Gedeon *Balaban biskup lwowski*, *Peizjusz Krasinski* biskup Grecji, *Luhasz* metropolita belgradzki, tudzież archymandrytowie: *Niefor Tura pieczarsko-kijowski*, *Hilarjon ziężę Massalski supraslski*, *Genedy dermański* i *Analazy Góry świętej*.

Patryjarcha Jeremiasz zostając w schizmie, groził klątwą przystępującym do *unji*, co jeszcze bardziej rozjątrzyło umysły.

Metropolita Rogoża zwołał powszechny sobór do Brześcia, na którym byli: arcybiskup połocki *Nataniel*; biskupi: *przemyski* Michał *Kopystyński*, *piński* Leoncjusz *Pelczycki* i *lwowski* Balaban, tudzież *gnieźnieński* arcybiskup *Kankowski*, lwowski arcybiskup *Soltowski*, łucki biskup *Maciejowski* i chełmski biskup *Gomoliński*.

Dnia 2. grudnia 1594 zgodzono się na *unję* czyli połączenie całej cerkwi ruskiej, dotąd schizmatyckiej, z kościołem rzymskim.

Stało się to za rządów papieża Klemensa VIII. Papież Urban VIII. prosił Zygmunta III., aby biskupi unjacy mieli łatwy do dworu przystęp i równych jak łacinnicy doznawali względów. (Wisniewski, Kulezyński Appendix.)

Po śmierci Rogoży *Pocięj* w r. 1600 obrany został metropolitą całej Rusi i archimandrytą kijowako-pieczarskiej *Lawry*.

Tak powstała *unia* kościoła greckiego, przeciwko której więcej dziś protestują schizmatycy Moskale dla politycznych widoków, niż dawniej naj-

gorliwsi obrońcy wschodniej odszczepionej cerkwi.

Bezstronny pogląd na wypadki, któreśmy tu przytoczyli, objaśnia dostatecznie obecny stan religji moskiewskiej.

Niewątpliwą jest rzeczą, że nie wszyscy do unji przystąpili, tak przez zbyteczną gorliwość Pocięja, jako też przez upor i pychę xięcia Ostrogskiego. Sobór Brzeski w r. 1596 rozzerwał się i *cerkiew ruską w Polsce rozdzielił*. Ale to bynajmniej nie osłabia oczywistej prawdy, iż dzisiejsza religja Moskali jest odszczepieniem.

Jakkolwiek na Rusi na początku XVII. wieku nastąpiło rozdwojenie, którego źródło sięga, jakieśmy to dopiero widzieli, 1596 roku, wszelako kościół ten doznawał zawsze opieki od królów polskich, czego dowodem liczne przywileje. Prześladowania kościoła ruskiego, o których tak wiele mówią pisarze moskiewscy, chociaż są niezaprzeczoną prawdą, ale to pewna, że takowe pochodziły nie w skutek prawa ani rozporządzeń wyższej władzy, lecz w skutek miejscowych nadużyć, fanatyzmu Jezuitów i niektórych magnatów polskich, przez Jezuitów poduszanych. To objaśnia owe nieszczęsne zatargi z Kozaczyzną, które tak zgubne były dla Polski. Królowie atoli polscy jeszcze od Stefana Batorego począwszy, nadawali przywileje Kozakom, dowodzące tolerancji religijnej. Zygmunt August w r. 1564 objawił wolność wyznań w Polsce i Rusi. *Grzegorz* w Moskwie wydał ważne dzieło, w którym jest zbiór *pięćdziesięciu siedmiu* dyplomatów przez królów polskich nadanych (*Bielorucki archiw drevnich hramot* (4. maj. str. XVI. 149) dla wyznawców wschodniej cerkwi, gdzie są prawa

dzi, wypróbowanych w życiu publicznym, ludzi narodowej powagi. A gdy przyszło wybierać do Rady państwa, to nie znalaziono nawet dwudziestu kilku mężów, z którychby każdy mógł nie tylko jeden głos, ale cały naród reprezentować lub był przynajmniej uosobieniem jednego odłamu myśli narodowej.

Dziś, gdy znowu wybory na posłów kilku w kraju nastąpić mają, zwracamy na tę okoliczność uwagę. Potrzeba aby wyborcy porzucili wszelkie względy na ludzi powiatowej wziętości, a wyszukali ludzi przywykłych lub obeznanych z publicznym życiem, w których się uosabia myśl narodowa. Szukać zaś tych ludzi należy w całym kraju a nie tylko w swoim kółku, w swojej okolicy, w swoim miasteczku. Widzieliśmy brak przewodniej myśli w sejmie lwowskim, w delegacji wiedeńskiej, — starajmyż się wzmacnić nowymi, świeżymi siłami te oba ciała.

W Krakowie, Samborze, Żółkwi mają nastąpić wybory. My postanowiliśmy otwarcie i śmiało wystąpić i wskazać kandydatów, choć kandydatów o pozwolenie ani pytaliśmy się.

Dwóch mężów potrzebnych w sejmie wskazaliśmy w piśmie naszym jako kandydatów do poselstw sejmowych, pp. dr. Sękowskiego i Sawczyńskiego. Obadwaj są wypróbowanego charakteru publicznego. Jeden złożył adwokaturę, gdy mu się usprawiedliwić kazano z postępowania jego w r. 1848. Drugi złożył profesurę, nie mogąc pogodzić się z systemem szkolnym rządu. Pierwszy w lwowskiej Radzie miejskiej rozwinął talent i znajomość życia publicznego i okazał znakomite zdolności finansowe. Drugi pisząc o szkołach naszych i wykazując braki tych szkół, okazał wielką znajomość co do potrzeb i zadań szkół narodowych. Będą to więc siły dla sejmiku naszego jakich dotąd niema.

Jako kandydat do poselstwa sejmowego występuje p. Leon Chrzanowski, współpracownik Czasu, synowiec s. p. generała Chrzanowskiego. My z zasadami Czasu w wielu rzeczach się nie zgadzamy, nie zgadzamy się nawet w niektórych punktach z zapatrywaniem się na sprawy polskie, których referat prowadzi w Czasie p. Chrzanowski, — jednak przyznać musimy, że od pierwszych wypadków, pojął ich ważność i pierwotny kierunek i w *obco Zachodu i Moskwy* dobrze i czujnie zastępował nasz naród. Przekonanie jego i pojęcie zawodu publicznego kwalifikują go do kandydatury z wyborów sejmowych, a gdy już na Kraków p. Sawczyńskiego, na Żółkiew dr. Sękowskiego proponowaliśmy, więc z Samborskiego obwodu wyborcy z własności większej mają w p. Chrzanowskim, odpowiedniego kandydata.

A u s t r j a .

Przy kończącej się tegorocznej kadencji rajchsratu spieszy się i Izba panów przeciw swemu zwyczajowi z pracami ustawodawczymi. Mimo widocznego pospiechu jednak nie ustępuje zupełnie Izba wyższa od zaprowadzonego systemu poprawiania uchwał Izby niższej, które doznają prawdziwej metamorfozy po wyjściu z Izby panów. Przedmiotem ostatniego posiedzenia Izby tej w dniu 3. b. m. była kontrola długów państwa, która nadspodziewanie przyjęta została zgodnie z uchwałą Izby niższej. Bo też i trudno było wynaleźć jaki zarzut przeciw ustawie, którą Izba

i przywileje wymownie świadczące, iż systematem rządu polskiego była tolerancja. Dyplomata te sięgają XV. wieku, idą bowiem od Kazimierza Jagiellończyka aż do Stanisława Augusta i stosują się do krajów traktatem Andruszowskim do Moskwy odpadłych.

Autorowie moskiewscy dziejów piśmiennictwa rosyjskiego ze szczególnym upodobaniem wspominają o ojcach kościoła wschodniego, podając ich jako *prawosławnych*, gdy ci wyznawali religię unicką lub łatwo przechodzili od jednej do drugiej. Do ważniejszych należą: Smotrycki, Sakowicz, Dubowicz, Kreczmer przełożony monast. połockiego, później unita, Łazar Baranowicz, pierwiej katolik, potem schizmatyk; i inni.

Melecy Smotrycki, arcybiskup połocki, wychowany niegdyś u OO. Jezuitów, uczony i dowcipny mnich, był najzaciętszym przeciwnikiem unji. Uciekłszy do Palestyny, po dwóch latach pobytu w r. 1627 wrócił do kraju, pojednał się z kościołem rzymskim i z zaciętego przeciwnika zrobił się żarliwym unji obrońcą. Potem znów jej wyrzekł się, czego potem żałował. Nakoniec papież Urban mianował go arcybiskupem hieropolitańskim. Takich to świeczników miał kościół schizmatyki. Moskale szczerą się Smotryckim a o przewrotności jego nie wspominają. Oto jeszcze jeden dowód bezstronności najpoważniejszych pisarzy Moskwy i wykładu nauk nie tylko w szkołach niższych, ale nawet w uniwersytetach!

Archimandryta rektor akademii duch. kijowskiej Kasjan Kalixt *Sakowicz*, który z mnicha nieunicy został unita, a później przeszedł na obrządek łaciński i został Augustjanem, odbywał nauki w Kra-

niższa z największą oględnością na areyministerjalne usposobienie Izby panów uchwalila, tembardziej że samo ministerjum zgadzało się z treścią i formą przyjętą w Izbie niższej. Należy tu jeszcze podnieść z ostatniego posiedzenia Izby wyższej głos hr. Thuna, który powstawał przeciw kompetencji rajchsratu w tej sprawie. Izba wyższa objawia częściej skrupuły co do kompetencji niżeli Izba niższa, u której wszelka drażliwość w tym względzie zupełnie ustała. Wprawdzie mowa hr. Thuna przebrzmiała bez skutku jak wszystkie głosy w obronie tego stanowiska, zawsze jednak jest rzeczą uwagi godną, że prawie na każdym posiedzeniu Izby panów bywa poruszana ta kwestja kompetencji.

Ugoda bankowa, która temi dniami przyjdzie pod obrady Izby panów, ma być zupełnie przeinaczoną. Zamiast uchwalonych w Izbie niższej lat 10, a żądanych przez wydział bankowy lat 24 na dalsze przedłużenie przywileju bankowego, wnosi wydział Izby panów lat 14. Również nie przyjął wydział metody co do pokrycia banknotów, uchwalonej w Izbie niższej, ale poszedł zupełnie osobną drogą. Proponuje bowiem pokrycie 350 ml. złr. w 1/3 części nominalnej wartości, a pokrycie nadwyżki żąda w całości w brzęczącej monecie. Także co do oprocentowania pożyczki 80 mil. wynalazł wydział finansowy Izby panów oddzielną teorię i wnosi oprocentowanie 1/3 części po 4%, zaś reszta 2/3 części ma być bez procentu pożyczoną, gdyż bank pokrywa tylko 1/3 tej pożyczki w brzęczącej monecie. Wniosek ten przyniósłby bankowi od całej sumy 1.32 procentu. Izba panów zamierza więc obrać drogę pośrednią pomiędzy zapadłą uchwałą Izby niższej, nie dozwalającą oprocentowania, a projektem wydziału bankowego, który żąda 2 od sta.

W kołach poselskich wyczekują rozstrzygnięcia kwestji względem utrzymania wojsk modeńskich. Na radzie ministrów toczyły się w tym przedmiocie żwawe narady. Większość ministrów staje po stronie rajchsratu i życzy sobie porozumienia się z rządem z księciem co do dalszego losu wojska modeńskiego. Wojsko to liczy jeszcze 3300 ludzi. Oprócz żołnierzy utrzymuje rząd jeszcze znaczną liczbę modeńskich agentów policyjnych. Książę modeński nakazał dowódcy brygady esteńskiej nie przyjmować nadal rekrutów i teraźniejszego etatu wojska pod żadnym warunkiem nie podwyższać.

Pomiedzy p. ministrem stanu a arcybiskupem ołomuńskim zaszło nie małe porozumienie. Powodem do tego jest zachowanie się arcybiskupa w sprawie zmiany wyznań. Ks. arcybiskup komunikował kilka osób, które przeszły z wiary katolickiej na luterską. Posłowie morawscy przygotowali interpelację w tym przedmiocie, odwołując się na ustawy państwa i na patent protestancki, który nadaje religijnym wyznanom równouprawnienie. P. Schmerling odrzucił jednak interpelację posłom morawskim, zwróciwszy ich uwagę na to, że krok podobny przedstawiliby w niekorzystnym świetle stosunki Austrii w sprawie wyznań, i udał się listownie w tym przedmiocie do arcybiskupa. List ten nie odniósł pożądanego skutku. Arcybiskup odwołując się na konordat odmawia ministerstwu kompetencji w tej sprawie, gdyż w kościelnych sprawach ma tylko władza duchowna rozstrzygać a rząd nie powinien ścieśniać jurysdykcji biskupów.

Od tygodnia przebywa w Wiedniu wojewoda Mirko Petrowicz, wysłany do dworu wiedeńskiego

kościele. Pisma jego przeciw schizmie dysunicy toskliwie palił. Zostały po nim dzieła z epoki iawrócenia: *Epanorthosis*, czyli objaśnienie błędów, herezji i zabobonów w gr. rus. cerkwiach dysun. 1642, w którym powiada iż został *per dispensam S. Sedis Apostolicae, rzymskiego kościoła kapłanem*; prócz tego *Traktat o duszy* 1625, gdzie mówi: „Niektórzy z naszych zwłaszcza Kyrilowi „Stawrowieckiemu poczuli to za herezję, że on położył w swojej *Postyli*, że dusza od Boga się „daje, i że mną wielki spór wiedli, zwłaszcza „wielebny *Protosyngielowicz*, których taka wiara, „że jak dusza psia ze psa, tak człowiecza z „wielką się rodzi.“ Za unję gotów był meżczeństwo ponieść, jak to widać z jego pism. To też przez schizmatyków okrutnie prześladowany.

Przeciw niemu ostro odpisał mnich kijowski *Euzebii Pimeń*, a według innych metropolita *Mohila*, w dziele *Lithos*. W jednym z traktatów *Pimena*, autor powstając na Sakowicza nie spsstrzeza się, jak w złości niepomamowanej daje nam wierny obraz całej Rusi („*teraz*“, to jest w 1642), przedstawiający dowodnie i cyframi jak *prawosławie* schizmatycznie upadło, a unja powszechnie rozszerzyła się, według słów samego autora, nie tylko w *Wilnie, Mińsku, na Wołyniu, Kijowie i Białorusi*, ale nawet w *Nowogrodzie, Połocku i Smoleńsku*. Ciekawo to i wiele wymowny ustęp. Przypisują go *Maxmiljanowi Brzozowskiemu*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

od ks. Mikołaja w sprawie ostatniego traktatu Czarnogóry z Turcją. Czarnogóra nie chce w żaden sposób zezwolić na budowę blokhauzów przy gościńcu wojskowym, który już ukończonym został. Poseł moskiewski ks. Łabanow i francuzki margrabia de Monstier czynili już w tym względzie przedstawienia W. Porcie, które jednak nie wiele pomogły. Otóż Mirko usiłuje obecnie skłonić gabinet austriacki do podobnych przedstawień u W. Porty.

Z Wiednia miał się wojewoda Mirko pierwotnie udać do Petersburga, ale zmienił teraz plan podróży i zamysła jeszcze popierać swoją sprawę w Paryżu. W towarzystwie Mirka jedzie sekretarz księcia Vaclik, który wiele obejuje ze swymi rodakami posłami czeskimi.

Dzienniki wiedeńskie chwytają łakomie pochlebne oświadczenia dzienników angielskich o stosunkach i położeniu Austrii i upatrują w tych frazesach zapowiedź blizkiego przymierza, jeżeli nie politycznego, to przynajmniej handlowego. British Review rozpisując się o konstytucjonalizmie Austrii, przypisuje ks. Metternichowi główny udział w ułożeniu dzisiejszej konstytucji austriackiej. Autorstwo takie nie bardzoby pochlebnie świadczyło o duchu konstytucji austriackiej. Wyłącznie przywilej wynalazku konstytucji lutowej należy się p. Schmerlingowi, który niechętnie dzieliłby się z tą sławą choćby nawet ze smutnej pamięci ks. Metternichem.

W c. k. mennicy biją obecnie węgierskie koronacyjne monety, które noszą rok 1863. Monety te jak wiadomo rozrzucone bywają pomiędzy lud podczas uroczystości koronacyjnej.

Z Czech donoszą, że przy nadchodzących wyborach na kilka opróżnionych miejsc w sejmie krajowym, gotuje się stronnictwo niemieckie do zaciętej walki ze stronnictwem narodowym. Agitacja z obydwóch stron prowadzi się gorąco. Obydwa żywioły, czeski i niemiecki, stają coraz nieprzyjaźniej naprzeciw siebie. Kandydaci z łona urzędników nie znajdują jednak w żadnym obozie wiele sympatii. W tym jednym tylko punkcie zgadzają się obydwie strony.

W Węgrzech nie ustają rozboje, owszem ciągle się szereg w zastraszający sposób. Wiedeński korespondent do *Sürgöny* pisze, że rząd przygotowuje w interesie publicznego bezpieczeństwa środki ostrożności na wielką skalę. W nadwornej kancelarji węgierskiej odbywały się w ostatnich dniach narady nad tym przedmiotem.

Wedle upewnień niektórych dzienników ma być wkrótce rozwiązana sprawa Wojewodziny serbskiej. Sprawa ta należy właściwie do kompetencji sejmiku węgierskiego; ponieważ jednak sejm ten nie istnieje, rząd sam zapewne załatwi tę sprawę. Kongregacja komitatu syrmijskiego uchwalila na posiedzeniu d. 26: listopada wysłać do Wiednia deputację z prośbą o przywrócenie województwa Serbskiego. Uchwała ta komitatu syrmijskiego zadziwia tembardziej, że sprawa ta nie dotyczy bezpośrednio Syrmji. Ustanowienie Wojewodziny obchodzi przedewszystkiem Serbów w Węgrzech, a jeżeli ci nie proszą o przywrócenie rozdziału od Węgier, jaki za rządów bachowskich zaprowadzony został, to komitat kroacko-slawoński nie powinien interweniować w sprawie, która go nie obchodzi.

Z i e m i e P o l s k i e .

Zdaje się, że obawa rozruchów w królestwie Polskim, wygaszana na wszystkie strony przez dziennikarstwo niemieckie, udzieliła się i rządowi Wielopolskiego, bo znów zaczynają krążyć pogłoski o nowych reformach i laskach Królestwa. Jeśli zaś rzeczywiście pojawiają się nowe zapowiedzi powierzeniowych reform w urzędowym dzienniku, będą one zapewne tylko wystawną etykietą dla Europy i rozruszają na nowo panegirystów Wielopolskiego, w rzeczywistości zaś będą tylko większym ścieśnieniem istniejących praw. Dowodem tego owo *rozwińnięcie niektórych artykułów ustawy o radach miejskich*, w skutek którego *rozwińnięcie* rady miejskie w Królestwie, zmienione dziś najformalniej w maszyny rządowe, zanoszą z wszystkich stron zażalenia i protesta do rządu z przyczyną pogwałcenia i zniszczenia zupełnego tej instytucji.

Rada administracyjna uchwalila otwarcie szkoły przygotowawczej, aby nadać sposobność przygotowania się kandydatom do wykładów w szkole głównej. W szkole przygotowawczej mają wykladać obok języków polskiego, łacińskiego i greckiego, algebrę i geometrję.

Z nad granicy pruskiej donosi Gaz. Wrocł., że podczas zaburzenia w Rypinie chłopci obili i pokaleczyli półkownika rosyjskiego do tego stopnia, że umarł w skutek odniesionych ran d. 25. z. m. w Wroclawku pod Rypinem.

Dzień 29. list., święcony po ziemiach polskich, itego roku obchodzono wedle możności i wolności po wszystkich zakątkach. Tak z Poznania donoszą że tam z rana d. 29. były msze żałobne po wszystkich kościołach, — w kościele św. Marcina zaś

msza żałobna z wystawnym katafalkiem i konduktem, a po mszy odśpiewano hymn narodowy. Wieczorem gromadzono się w kołach rodzinnych i przyjacielskich dla wspólnej biesiady, rozumie się bez tańców. Z Paryża tylko nadchodzą wiadomości, że tam rząd zabronił obchodu i biesiady, ponieważ żałoba i wspomnienia narodowe Polaków nie są zgodne z duchem dzisiejszego rządu francuzkiego.

I w Londynie obchodzono tę rocznicę w hotelu: „George and Blue Bear“. *Szląska Gaz.* donosi iż przezywał A. Żabicki. Uchwalono najpierw jakiś manifest do angielskiego narodu, którego *Szląska* nie podaje. Pułkownik L. Oborski wniósł rezolucję, w której uznaje emigracja działania centralnego komitetu narodowego w Warszawie i oświadcza gotowość do posłuszeństwa. W końcu Bobczyński wniósł drugą rezolucję aby wybrany przez głosowanie emigracji komitet emigracyjny uważał za jedyną swą reprezentację, upoważnioną do znoszenia się i porozumiewania z komitetami warszawskimi i zawiązywania stosunków za granicą, wszelkie inne zaś roboty jako fakcyjne uznać za szkodliwe i im się sprzeciwić.

Z Paryża podaje Wrocł. Gazeta wiadomość, że ks. W. Czartoryski miał się rzec kandydatury do tronu polskiego na rzecz wypędzonego króla greckiego, a natomiast zamierza wystąpić jako kandydat do tronu greckiego. Gdyby jednakże ta wiadomość mogła się sprawdzić, oby europejska dyplomacja wspierała go równie gorliwie, jak gorliwie wspierają go nasze życzenia w tej chwili!

F r a n c j a .

Monitor francuzki przynosi obszernie sprawozdanie o działaniach wojsk francuzkich w Meksyku, poprzedzone raportem ministra wojny, marszałka Randon, do cesarza Napoleona. Czytając to sprawozdanie każdy bezstronny przyznać musi jak słusznym jest niezadowolnienie narodu francuzkiego z powodu tej niesfortunnej wyprawy. Każdy wolnomyślny Francuz z oburzeniem patrzy, jak orły francuzkie, które niegdyś obleciały Europę z hasłem wolności, jako zwiastruny nowych idei politycznych i społecznych, pokrywają teraz muszą swemi skrzydłami wsteczne matactwa klerykalnej partji i matkobójcze zabiegi intryganta Almonte; naród francuzki ze zgrozą spogląda na ten dziwny widok, jak spadkobiercy Lafayette'a, obalają obecnie rzeczpospolite meksykańską i narodowy rząd Juareza, ażeby zapewnić nieprawe zyski kilku francuzkim lichwiarzom i przygotować tron dla europejskiego dynasty; matki francuzkie płaczą gorzkiemi łzami tysięcy swych synów, którzy giną na wybrzeżach meksykańskich od oręża gerylasów i od żółtej febrzy, bez tej nawet pomocy że walczyli za wolność. Oto krótkie streszczenie wspomnianego sprawozdania: Pobity 5. maja pod Pueblą generał Lorencez obawiając się aby jego związek z Vera Cruz nie zostały przerwane, cofnął się do Orizaby, dokąd też przybył z korpusem wyprawowym 18. maja, mając po drodze ciągle do walczenia z wojskami meksykańskimi, i stoczywszy z nimi potyczkę pod Baranca-Secca, aby przeszkodzić odcięciu posiłkowego go oddziału meksykańskiego pod dowództwem zdrajcy Marqueza. Od tej chwili aż do października korpus wyprawowy francuzki ograniczał się na utrzymaniu się w tem obronnym stanowisku i na przywróceniu związków z Vera-Cruz; w tym celu wojska francuzkie zajęły wieś Ingenio, zakrywając Orizabę od strony Kordyljerów, jako też Fortin, Cordowe, Podrero i Chiquihuite, cztery miejscowości leżące na drodze z Vera-Cruz do Orizaby. Korpus wyprawowy, liczący pierwotnie 6000 ludzi, mając ciągle do walczenia z napadającymi go gerylasami meksykańskimi i cierpiąc niedostatek wszelkiego rodzaju, został przez ten przeciąg pięciu miesięcy zmniejszony o połowę. Najwięcej ucierpiała żałoba, pozostała w Vera-Cruz, — żółta febra śmiertelną kowala ją do tego stopnia, że do pełnienia służby garnizonowej musiano użyć osady okrętów francuzkich, w porcie stojących. Waleczność i karność żołnierza francuzkiego, jakoteż nadpłynięcie nareszcie posiłków pod dowództwem generała Forej, ocalili jedynie korpus wyprawowy od zupełnej zagłady. Generał Forej objął obecnie naczelné dowództwo korpusu w Meksyku działającego i ukrócił choć w części arrogantę Almonte, która i dla Francuzów zaczynała się już stawać niebezpieczną. Podług ostatnich wiadomości gotuje się on do rozpoczęcia wkrótce działań zaczepnych; korpus wyprawowy francuzki wynosi obecnie 40.000 ludzi.

W ł o c h y .

Wiadomości z Turynu nie podają jeszcze składu nowego gabinetu. Widać ztąd, iż utworzenie jego napotyka na ogromne trudności. Nie wiedzieć także, jak postępują zabiegi czynione przez kandydatów do ministerstwa. W ogóle

wiadomości w tym względzie są nader szczupłe. *Perseveranza* z d. 2. b. m. donosi, że Cassinis przyrzekł królowi przystąpienie swoje do nowego gabinetu, odmówił jednak stanąć na czele jego. Według innej pogłoski pp. Sella, Pettiti i Matteucci mają pozostać w ministerstwie. Mówią także, że generał Cialdini miał się zająć utworzeniem nowego gabinetu. *Opinione* mniema, że hr. Pasolini, prefekt turyński, obejmie prezydenturę i zarząd spraw zagranicznych. Ten sam dziennik powstaje przeciw postawieniu ministerjum biurowego (ministere amministratif). Dla koniecznej powagi gabinet winien wyjść z większości parlamentu.

Zdanie to słuszne i prawdziwie parjotyczne, nie znajduje atoli, jak to już z samego powołania dotychczasowych kandydatów widać, praktycznego zastosowania. Imiona mężów, którym król utworzenie nowego gabinetu powierzył, nie rokują wiele nadziei, aby WiktorjEm. od polityki transakcyjnej odstąpił zamiślał. Dymisja Ratazzego zaś w tym razie jest jedynie zmianą osoby, nie zmianą systemu. Trudność położenia leży w tem, czy nowy gabinet, przez któregokolwiek z podanych kandydatów utworzony, potrafi być z jednej strony tyle niewłoskim, by nie zraził Francji, jak z drugiej strony tyle włoskim, by potrafił zawsze i wszędzie bronić interesów narodu przeciw zachciankom okupacyjnym wspaniałomyślnego alianta. Czyż to nie ta sama śliska droga, na której utknął Ratazzi, i jakaż trwałość i przyszłość tego rządu, nieopierającego się na narodzie? Nareszcie czyż konsekwencja nie prowadziłaby do absolutyzmu?

Tymczasem utworzenie nowego gabinetu nagli. Podatki tylko do ostatniego b. m. parlamentarnie są pozwolone, a sprężyna rządowa wymaga koniecznie nowej pożyczki 500 milionów lirów. Anarcha wkłada się wszędzie, a jedność państwa zagrożona. Z Neapolitańskiego donoszą, iż w prowincji Avellino generał Franzoni został złapanym od brygantów i zabitym. Stan południowych prowincji jak go kreśli w mowie swojej przeciw ministerjum p. Ferrari, nader jest smutny. „Postawiliście, woła gabinetowy Ferrari, w Sycylii pugnalarów (mordujących sztyfem) w miejsce brygantów“, a na dowód, jak znieawidzonym jest w Sycylii rząd, przytacza, iż w tak wielkiem mieście jak Palermo nigdzie nie widać portretu króla. Naturalnie że mowa ta wywołała oburzenie między ministrjalnymi.

Kronika.

Z pod Przemysła. Lachy palą! Nie żartem; spytajcie się fanatyków świętojarskich w naszych okolicach, a potwierdzą wam tę wieść jako prawdziwą; a kto jeszcze nie uwierzy, temu postawią zapewne niezadługo dowód słowo. *Presse*, *Donau-Ztg.* wyczerpnęły z następującego zdzierania Ksiądz obrz. gr. kt. Z. z Przemysła przywiózł Najprzew. ks. biskupowi Polowskiemu, bawiącemu w Wławie, z poczty przemyskiej list na pocztę radymiejską dany, a krającem pieczętowany, w którym jakiś anonim grozi księdzu biskupowi — że, ponieważ nie idzie za przykładem ka. metropolity Jachimowicza, i przeciw zachciankom szymatyckim w swojej dycecji nietylko nie występuje, ale obojętnie patrzy, jak pod jego bukiem formy szymatyckie coraz więcej się szerzą, przeto ze karę palone będą posiadłości jego, a oraz czterech innych księży obrz. gr. kat. w okolicy Radymna. Ksiądz biskup rzucił oczywiście list ten, nie przypisując doń najmniejszej wagi. Ksiądz Z... postarł się jednak o kopję tego listu, aby zapewne przyszłemu jakiemu ks. Hołowackiemu podać materiały do zbioru dokumentów na wzór owych przez p. ks. Brodowicza zbranych. Jak na to, niebawem splonęła cerkiew z budynkami gospodarskimi księdza L. w Zamiechowie, który stał na czeluści czterech księży, w wspomnianym liście zagrożonych, — prócz tego dwóch jeszcze innych księży obrz. gr. kt. pogorzali. Nie pytano się, czy siłaba pogorzalych księży chodził z latarniami do szop i stajen, czy zachowując wszelkie inne przepisy ostrożności co do ognia, czy zemdlała prywatna budynków księży nie podpaliła, — ale zapytano: kto pisał ów list? Juscik Lach, — kto więc podpalił? Lach! Zapewne będziemy wkrótce słyszeli o pomorach na bydło księże, o gradach wybijających zasławy księże, i że oczywiście i te pomory i te grady Lachy sprowadzają na Rus' biedną — bo juscik ksiądz obrz. greckiego, a Rus', to jedno i to samo!

Ze Skolego. Posyłam w odpisie dokument, w życiu naszym społecznym i narodowym bardzo ważny, no wy dowód, że i bracia nasi wyznania mojżeszowego poczynają ogarniać miłością tę ziemię, co przez długie i okropne wieki była jedynym dla ich ojców przytułkiem. Gmina izraelska miasta Skolego przyjęła w urzędowaniu swoim język polski, jak dowodzi wspomniany dokument, który brzmi dosłownie:

„Świadek moralności i majątku! Ze strony urzędu gminnego izraelskiego, poswiadcza się niniejszem na wezwanie c. k. sądu powiatowego w Skolem, iż S... G... prócz domu pod nr. 210 w Skolem mieście położonego, żadnego zresztą majątku niema i że także S... G... życie moralne i nienagannie dotąd prowadził, utrzymując siebie i swą rodzinę z handlu grzybkami i płótnem.

Izraelski urząd gminy Skole d. 2. grudnia 1862.

Mendel Hauptmann m. p. przełożony gminy żydowskiej.

Mosze Epstein m. p. przełożony gminy żydowskiej.

Do wydawcy dzieła „Zdanie o gospodarstwie.“ Osmielam się zrobić uwagę p. wydawcy dzieła „Zdanie o gospodarstwie“, iż chociaż dziełko jego wielkie korzyści nie jednemu z gospodarzy przynieść może i jako takie nawet więcej jak 3 zlr. jest warte, jednakże sądząc z malej objętości tegoż, a więc stosownie nie wielkich kosztów wydania, zdaje mi się iż cena tegoż mogła by być niższą.

Wydawca nie stracił by na tem, — sądzę iż zyskałby nawet nie tylko materialnie ale i moralnie, gdyż c. k. dziełko tego, tj. polepszenie rolnictwa a przez to i bytu kraju naszego, byłby bardziej osiągnięty, kaźden bowiem nawet mniej zamożny gospodarz mógłby je latwiej nabyć.

M. G.

Śmierć profesora Strzelckiego. Dnia 28. listopada zmarł w Stanisławowie po długich i ciężkich cierpieniach Erazm Strzelcki, pensjonowany profesor humaniorów, przeżywszy 75 lat pocziwego, naukom, sprawie narodowej i wykształceniu młodzieży poświęconego żywota.

Urodził się w Trembowli z ubogich rodziców obrządku słowiańskiego, nauki pobierał na lwowskim uniwersytecie, z kąd przerwałszy studia prawnicze, poszedł za wewnętrznym powołaniem, przyjął ofiarowaną sobie posadę profesora humaniorów i zajmował to stanowisko przez lat przeszło 30 we Lwowie, Syczu, najdłużej w Samborze, potem w Czerniowcach, nakoniec w Stanisławowie. Tam zapadłszy na zdrowiu prosił o emeryturę i odpoczynek, którego mu Bóg dopiero teraz udzielił, bo od lat przeszło 10 prawie ciągle chorował. Piastując swój urząd przez tak długi czas i w tylu miejscach, mało kogo z oświeconych klas znajdziesz, kto by nie był jego uczniem i nie wspominał z miłością i wdzięcznością tego prawego, gorliwego a przede wszystkim uczniów swoich szczerze kochającego nauczyciela.

Zostawił wdowę i siedmioro jeszcze małoletnich sierot bez wszelkiego majątku.

Wówczas kiedy u nas narodowość i narodowa literatura były w zupełnym upadku, tj. przed rokiem 1830, Strzelcki gromadził skarby polskiej literatury, zebrał bardzo piękną bibliotekę, zawierającą dobor dzieł pisarzy polskich z czasów zyguntowickich, i udzielał młodzieży uczącej się. Oprócz tego był jedynym prawie nauczycielem, który zawsze przy prelekcjach miał przed sobą wóczas na potrzeby polskiej literatury i oprócz niemieckich i łacińskich przykładów, przytaczał zawsze i przykłady polskie, oprócz ćwiczeń w niemieckim języku kazał młodzieży ćwiczyć się i w języku polskim. Był on biegłym przytem bibliografem i numizmatykiem

Cześć jego pamięci, a pamięć jego zasługom!

Odczytanie wyroku w procesie karnym przeciw redaktorowi *Czytelni dla młodzieży*, Karolowi Cieszewskiemu nastąpiło nie o dwunastej godzinie we czwartek, jak sąd zapowiedział, lecz dopiero o 4tej godzinie popołudniu. Obżalowany został dla braku dostatecznych dowodów od zarzutu zbrodni stanu uwolniony, lecz za przekroczenie §§. 34 i 38 ustawy prawowej i za zbrodnie zamieszania pokoju publicznego, popełnioną umieszczeniem artykułu: Urywki, w numerach 4. i 7. *Czytelni dla młodzieży*, skazany na 6 miesięcy więzienia, utratę zdolności do redagowania jakiegokolwiek pisma, i na zakazanie raz na zawsze dalszego wychodzenia *Czytelni dla młodzieży*.

Przeciw temu wyrokowi tak c. k. prokurator jak skazany założyli rekurs do wyższego sądu.

Na posiedzeniu czwartkowym Rady miejskiej we Lwowie uchwalono jednogłośnie wziąć na koszt gminy całe utrzymanie *gimnazjum polskiego* osmioklasowego (co rocznie koło 20.000 zlr. kosztować będzie), aby tym sposobem mieć prawo oznaczenia języka wykładowego, mianowania dyrektora i profesorów i nadzór czyli kontroli tego gimnazjum. Oprócz tego uchwalono wysłać deputację o przyspieszenie tej sprawy i ułożenie się ostateczne w Wiedniu. Mylnie jednak pan referent zrozumiał odpowiedź ministerjalną, jakoby i w razie poniesienia wszelkich wydatków na gimnazjum przez miasto, ministerjum życzęło miastu jedynie co do profesorów czynić tylko wnioski i wyrażać życzenia (Anträge und Wünsche). Mysły inaczej ten reskrypt rozumieli. Był to warunek ze strony ministerjum tylko w razie, gdyby Rada miejska przy pierwszej swej ofiarze częściowego pokrycia wydatków została.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrano w tym roku dr. Kulpha. Jako rektor jest dr. Kulph zarazem i posłem do sejmu. Lecz jaką rolę może odgrywać w sejmie dr. Kulph, nie rozumiejąc ani słowa po polsku? Panowie profesorowie wybierając rektora nie mieli na sejm względu, w najprzykrejsze więc swego elekta wprowadzili położenie. Będzie on taką samą w sejmie tutejszym odgrępną głuchą i niemą rolę, jak nasi włościanie w Radzie wiedeńskiej.

W odpowiedzi Gazecie Lwowskiej na rozbiór drugiego naszego artykułu: „Sprawy sejmowe“ pominiemy sofistyczne jej usprawiedliwienie wykluczenia z wyborów i wybieralności wikarych i dzierzawców, a uwzględniwszy tylko zarzut, iż nie podaliśmy podstawy, na jakiej polityczne owe prawa wykonać by mogli. Gazeta Lwowska powiada, iż wikarzy nie dla tego pozbawieni są praw politycznych że są wikarymi, ale z przyczyny iż żadnych podatków nieopłacają.

Urzednicy rządowi również nie opłacają żadnych podatków; mimo tego, nietylko oficjalnie etatowi ale nawet zaprzysięgli praktykanci, tacy nawet, którzy prawem przepisanych lat nie mieli, brali udział w wyborach. Powie G. L. iż ordynacja gminna z r. 1849 zarachowała ich jako przynależnych do gminy i w skutek tego przypuszczono ich nawet do kategorii najwyższej opodatkowanych wyborców. Nam się zdaje że ordynacja ta nie była by popelniona niekonsekwencją, gdyby do osób przynależnych do gminy była wciągnięta również i wikarych, tak jak to uczyniła z proboszczami, lekarzami lub zaszczyconymi stopniem naukowym.

Na tej samej zasadzie więc co urzednicy, powinni byli i wikarzy do praw politycznych być przypuszczonymi.

Co się zaś tyczy dzierzawców, to już wspomnieliśmy iż opłacani przez nich podatek znaczny tak dochodowy jak i zarobkowy dostatecznie do brania udziału w wyborach ich kwalifikuje. Ze ordynacja prowizoryczna gminna z r. 1849 dla gmin wiejskich przyjęła za zasadę podatek realny, to nie wypływa z tego, aby ta ordynacja miała za sobą orok nieomyślności, lub doskonałości i drogą ustawodawczą zmienioną być nie mogła.

Teatr amatorski. Na korzyść Towarzystwa muzycznego, dane będzie we wtorek dnia 9 b. m. bardzo zajmujące przedstawienie teatralne. Amatorowie odegrają pięcioaktowy obraz dramatyczny naszego Juliusza Słowackiego pod tytułem: „Mindowe król litewski.“ Ze przedstawieniem pod względem artystycznym będzie dobre, jest nam rękojmnia ta okoliczność, iż głównie rolę meknie są w rękę amatorów, którzy świetnie złożyli świadectwo przy przedstawieniu *Mincha*, rolę zaś kobiece są oddane dwóm paniom, które w świecie artystycznym od dawna już wysokie zajmują stanowisko.

Zarazem wykona Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem p. Karola Mikulego przed przedstawieniem

uwerturę Beethovena „*Cortolan*“; a między aktami wykonane będą: a) *Pieśń walcowa R. Schumana*, odegra na skrzypcach p. Kozłowski z stowarzyszeniem całej orkiestry. b) *Larghetto z 5. symfonji Beethovena*. c) *Andante z symfonji Mendelschona*. d) i e) *Miedysyakt do tragedji „Egmont“ Beethovena*. *Pieśń sw. Wojciecha z X. stulecia*, ułożona przez prof. Leop. Zvonarsa, odspiewa w akcie 3. stugłosowy chór członków Towarzystwa muzycznego.

* Na przyszły tydzień tj. dnia 12. grudnia b. r. dany będzie na dochód Karola Huberta dramat historyczny w 5. aktach pod tyt. „*Katarzyna Jagiellonka w więzieniu*“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Kolomyjskiego (K. A.) Wiadomo wam, że zaprowadzenie nowego podatku od wyrobu okowity podług ilości i tęgości tejże, miało z d. 1. listopada r. b. nastąpić — i z tym dniem miał być zaaplikowany aparat mierniczy. Gdy tedy z końcem października nad tem przemyslał, czy ten aparat da się w mojej gorzelni zaaplikować, i czy podług nowej opłaty nie będę tracił na wyrobie gorzalki, rozchodził się wieść, że ferwalterja dostała upoważnienie godzenia się z stronami, co do opłacania podatku tam gdzie użna, że aparat tej zimy jeszcze zaaplikować się nie da — i że już w kilku gorzelniach ugody zawarto. Takie wieści roznosiła najwięcej straż finansowa. Zrobiłem tedy podanie, prosząc, by komisja zjechała i przekonała się, czy taki aparat może być zaaplikowanym, gdyż mniósł się zdaje, że to w tej kampanji nie da się uskuteczyć.

W bardzo krótkim czasie po mojem podaniu zjechała komisja, i to sam pan kamerallrat z całym sztabem oberkomisarzów, respicjentów i t. d., uznając słusność mego podania, i z takim pospiechem przystępuje do ugody, że nawet nie miałem czasu obliczyć się, czy mam materiały do rozpoczęcia pędzenia na nowo, gdyż zdecydowany byłem przestać zupełnie. Zrobiłem tylko zapytanie, czy ta prześwietna komisja ma moc zupełną zawarcia ugody, czy ta zawarta ugoda potrzebuje jakiej wyższej ratyfikacji? Na to odpowiedział pan kamerallrat, że on ma zupełną moc zawierania ugody, że ta ugoda, którą obecnie podpisuje, jest kontraktem zawartym z wysokim rządem, że żadnej stronie odstąpić nie wolno, że mam przez ośm niesięcy płacić po 925 zł. 65 kr. kaźdego 1go, i że mnie wolno od dziś robić w gorzelni lub nie, ale raty płacić muszę, bo będą na mnie wyegzekwowane.

Po takiej przemowie rzuciłem się zaraz do sprzedania okowity, bo ugoda zawarta była 27 października, a płacić ratę potrzeba już 1. listopada w sumie 925 zł. 65 kr., z taką sumą rzadko kto posiada w gotówce. Gdy zaś każdy producent wódki miał te same potrzeby, więc okowita nagle spadła, ale czas naglił, musieli się sprzedać, by kontrakt dotrzymać. — Lecz potrzeba było kupić jeszcze i mąkę i woły na stajnię; gły zaś wszyscy do tych artykułów razem się rzucili, to nagle podskoczyły w cenę — i tak zrobiło się interesna na kilkanaście, a wleli i na kilkadziesiąt tysięcy zł. niebardzo korzystnie. Tak mniósł nam szczęśliwie listopad, i za grudzień złożyliśmy nam — gły nagle d. z. grudnia spada na nas jak bomba jakies uwadomienie, przez tego samego p. kamerallrata, który ugody zawierał, podpisano — z którego rozumiałem, że „der verabredete Vertrag wird rückgängig gemacht“, i że nam kaźd nie więcej jak trzecią część miesięcznie dopłacac, a od 1. stycznia aparaty pozakładac; powołuje się na przepisy, których nam mimo prośby komitetu Tow. gosp. nie promulgowano, i na nowe rozporządzenia, które po zawartych już ugodach, bo 1. listopada wydano, a dopiero około 20. doręczono.

Lecz podczas gdy urzęda finansowe odstąpiły od zawartej ugody i zmuszają teraz do wyższej opłaty, my się już wycofać nie możemy — bo nam nie wolno bezkarnie ugody o oddanie wódki, o mąkę, o kupno wołów i inne „rückgängig machen“, i nakazuje nam uczciwość i honor obywatelski, chociaż z widoczną ruiną naszego mienia, zobowiązani dotrzymać — a nawet i kodeks cywilny pono nie ma paragrafu, któryby nas uwolnił od dotrzymania kontraktów zawartych z spekulantami. Od dalszych komentarzy wstrzymuję się, są one bowiem same przez się kaźdemu dość jasne.

— Na targu wiedeńskim dnia 1. grudnia, znajdowało się 2688 sztuk wołów (766 galicyjskich); płacono za sztukę szacowaną 500—600 ft. 125—200 zlr.

— We Lwowie płać okowitę na wewnętrzną konsumpcję po 1 zlr. za garniec.

Wykazy

zmarłych w mieście Lwowie w miesiącu listopad.

Chrześcian	117
Żydów	25
Dzieci chrześcijańskich	65
Dzieci żydowskich	23
Zmarło ogółem osób	230

Między temi zmarłymi:

Karządy Michał, profesor 36 l., Groszke Karol, pensja. k. generał 60 l., Michnicki Jan, ksiądz gr. k. 45 l., Patocki Leon, urzędnik sądu pow. 45 l., Fedyk Tomasz, student 19 l., Rossdorfer Leokadja, córka komisarza drog. 18 l., Kampf Rozalja, wdowa po stolarni 78 l., Gajewski Edmund, student 15 l., Kleas Józef, subjekt 40 l., Hornle Marja, nauczycielka 42 l., Frucht-scher M. porucznik 32 l., Kornecka Antonina, żona urzędnika 23 l., Kadeczka Wencel, urzędnik kanc. obr. 48 l., Schmit Anna, zakonnica pp. Benedyktnę 35 l., Czarny Antoni, zegarmistrz 55 l., Czerny Piotr, propi-natnr 84 l., Bohu Helena, żona landsdrugona 80 l., Niesol Karol, doktor medyc. 29 l., Magaczek Karol, urzę-dnik dyrek. finan. 53 l., Malinkowski Ludwik, radca dyr-keji finansów 53 l., Kozubska Marja, wdowa po Ferwalterze kam. 65 l., Głaczyńska Ludmiła, córka urzę-dnika 15 l., Beauvale Jan, mieszczan 68 l., Doleżał Wigenty, woźny 60 l.

Kurs lwowski, z dnia 5. grudnia.

	w. a.	w. a.
	gl. / ct.	gl. / ct.
Dukat holenderski	5/65	5/71
Dukat cesarski	5/67	5/73
Moakiewski półimperyal	9/76	9/92
Moakiewski rubel srebrny	1/88	1/90
Pruski talar kur.	1/76	1/80
Galic. listy zast. w. a.	78/78	79/65
Galic. listy zast. m. k.	82/75	83/63
Gallej. oblig. indem.	70/78	71/48
Pożyczka narodowa	81/63	82/88
Akcyje kolei żel. gal.	222/25	224/60

Kurs wiedeński, z dnia 5. grudnia.		W. a.
		gl. / ct.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.		71/45
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.		82/15
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.		811/—
Akcyje Towarzystwa kredytu na 200 gl.		223/10
Londyn 10 funtów sterlingów		119/50
Dukaty cesarskie sztuka		6/72
Srebro za 100 zł. w. austr.		118/75

Przegląd polityczny.

Austria. Izba niższa po odbytem 3. b. m. posiedzeniu odcroczyła się do 10. b. m. Dziennik Ustaw państwa ogłasza sankcjonowaną przez Najj. Pana ustawę o ochronie wolności osobistej i szanowaniu domu. Wydział sejmowy wyższe-austriacki uchwalił przedłożyć sejmowi wniosek do zapobieżenia żebractwu, w którym następujący znajduje się okres: „Wysoki sejm raczy ku temu działać, aby zmniejszono czas służby wojskowej, i aby żołnierzom w czasie służby wolno było szukać sobie w wolnych chwilach robót, do których są uzdolnieni, by tym sposobem nie odwykli od pracy i nie zapomnieli, czego się nauczyli.“

Z Izby wyższej zapowiadają, że przed świętami z pracami swemi się nie załatwią i że parlament dopiero po świętach zamkniętym będzie. Nie ma już i mowy, by ustawa bankowa, uchwalona w Izbie niższej, przyjęta była w wyższej. Zmiany nastąpią wielkie.

Presse powiada, że z powodu pospiechu, z jakim budżet na rok 1863 przeszedł przez Izbę niższą, nie wylczyła nawet cyfry długu państwa, który według tego budżetu wynosi na rok 1863:

1) Obligacje oprocentowane zlr. w mon. konw. lub austr.	1.881,673.439
bezprocentowe obligacje pożyczki loteryjnej	23,373.000
2) Obligacje oprocentowane w walucie wiedeńskiej	62.333.274
3) Dług bieżący	396.402.588
4) Dług lombardzko-wenecki	70.723.490
Razem	2.434.505.791

w porównaniu z r. 1862 więcej o 74,268.935

Na pokrycie długu państwa przeznaczono na rok 1863 w procentach i innych należnościach 115,322.250 zlr., co w porównaniu z r. 1862 uczyni więcej o 3,396.930 zlr.

Ziemia polskie. Opór przeciwko poborowi pojawił się już nie tylko w Rypinie, Olkuzu, ale jak niemieckie poznańskie dzienniki donoszą, i w wielu innych miejscach przy rewizji. W miasteczku, które niemieckie dzienniki piszą Ruzzin, Rucin, nawet żydzi porwali się na komisję rządową rewizyjną. Gdy szabas zapadał, a jeszcze nie puszczano ich do domu, zniecierpliwieni rzucili się na prześwietną komisję, obili jej członków, podarli papiery i rozpedzili wszystkich.

Wielki ksiądz Michał d. 2. grudnia wyjechał z Warszawy wraz z żoną i synem Mikołajem, z powrotem do Petersburga.

Rzesza Niemiecka. Neue Preuss. Zeitung pisze: „Bawijacy w Heidelbergu w szkołach albo w innych jakich celach Polacy, chcieli rocznicę wybuchu rewolucji r. 1830 zwyczajem teraz w Polsce przyjętym, obchudzić nabożeństwem uroczystym w kościele jezuitów. Wszystko już było urządzono, już nawet z innych stron wielu Polaków, Rosjan, Serbów, Rumunów przybyło, kiedy nadszedł zakaz nabożeństwa z polji, która krzątającym się około niego powiedziała, że w Niemczech nie ma zwyczajny kościołów używać do demonstracji. Tak więc zgromadzenie, już o 9. godzinie bardzo licznie zebrane, rozjechać się musiało. Wprawdzie utworzył się kół, w których coś sobie z zajęciem szepczano, — ale urzędnicy polji myśleli, że się już rzecz skończyła, widząc Polaków i ich gości rozchodzących się spokojnie. Jakież było zdziwienie polji, kiedy po mieście rozbiegła się wiadomość, że Polacy przeciw rocznicę swoją, a to w — bóżnicy żydowskiej obchodzili. Jakim sposobem to się stało, i jakich ci panowie środków użyli do wykonania swego planu, wykaże zapewne śledztwo natychmiast wytoczone. A gdy nadto rozgłoszono, że Polacy wieczorem liczenie mają się zgromadzić i Grecy na to zgromadzenie przybędą, uwinęła się polcja aby zapobiedz burdom podobnym, jakie w czasie pobytu hr. Panityna tutaj wyprawiono. Wszakże ówczesna kocia muzyka tak też Polakom i Rosjanom poszła, że się teraz w hotelu „zum bayerschen Hof“ gdzie się zgromadzenie odbyło, doś zachowali spokojnie, jakkolwiek słysząc było można marsyljanek i znane polskie pieśni rewolucyjne wcale hucznie odspiewane. Ponieważ z hotelu nie wychodzili i władzy żadnego do wkroczenia powodu nie dawali, więc dano im pokój. Oczywiście sypały się mowy i toasty, i święcono zbratanie się Rosjan z Polakami celem wy-swoobodzenia wszystkich krajów sławiańskich.“ Tyle słów Neue Preuss. Zig.

Włochy. Cassinis zwrócił upoważnienie dane mu przez króla do utworzenia gabinetu, albowiem nie powiodło mu się złożenie ministerstwa. Pogłoska o kandydaturze ministerjalnej p. Ponza di San Martino nie sprawdza się. Zapewniają, że hr. Pasolini, prefekt turyński, przyjął na siebie złożenie gabinetu. Według telegramu z Turynu z d. 4. zarzucano myśl utworzenia ministerjum biurowego; z większości parlamentarnej wstąpi zapewne Minghetti jako minister finansów.

Uwladomienia.

Wies **ZAGRODY**, 2. mile od Radymna, morgów razem z lasami 531 z propinacją, jest do sprzedania. Wiadomość bliższą powziąć można we Lwowie l. 308², u właściciela domu na przedmieściu Janowskim i u właściciela na miejscu. (1—3)**

Zaproszenie do przedplaty na pismo pod tyt.

PRZYJACIEL DOMOWY

wychodzące we Lwowie rok 12. Obejmować będzie: Powieści historyczne i obyczajowe, opisy ważnych wypadków, wspomnienia dziejowe, życiorysy znakomych ludzi, poezje, przedmioty tyjące się gospodarstwa domowego pod względem rolnictwa, chowu bydła i wszelkich innych gałęzi gospodarstwa (pasiek, sadów, ogródów, kucelni i spiżarni), tudzież doświadczenia lekarskie i przepisy zachowania się w różnych przypadłościach zdrowia; ustawy i rozporządzenia rządowe, których wiedza jest niemal każdemu gospodarzowi potrzebną, bieżące wiadomości i t. p. rozmaiteści z ilustracjami drzeworytniczymi lub galwanoplasycznymi, do czego dodają się nadto w osobnym odbitku co miesiąc raz albo dwa razy „Rzeczy polskie“, encyklopedia ułożona na podstawie kosztownego dzieła pod tyt. „Starożytności sławiańskie“, do których przybywa wiele nowych artykułów kraj nasz obchodzących, z końcem zaś roku ozdobna premia litografowana, przedstawiająca zdarzenie historyczne.

Przedplata „Przyjaciela domowego“ wynosi calorocznie 4 zł. 20 kr., albo półrocznie 2 zł. 10. Takową przyjmują wszystkie urzęda pocztowe w kraju i zagranicą pod adresem: do redakcji Przyjaciela domowego we Lwowie. Zjednawszy sobie przychylność Publiczności pismo to nadal tymbarczy zalecać się będzie doborem artykułów oryginalnych i rycin wykonanych.

Nowo-prenumerujący otrzyma broszurę pod tyt.: Systematyczny układ rozporządzeń we względnie myt drogowych, mostowych i przewozowych tak skarbowych jakoteż i prywatnych. — Rocznik z ubiegłego roku (1862) jest jeszcze zapasem. — Kosztuje 4 zł.

W redakcji Przyjaciela domowego są nadto do nabycia litografie: Galeria królów polskich, egzemplarz 3 zł. „ (odbierający 10 egzem. razem, płaci tylko po 2 „ „ Msza staropolska — 60 „ Królowa Jadwiga pode Lwowem — 60 „ Pomnik hetmana Jabłonowskiego — 60 „ Dalej Herbarz polski trzy tomy 3 „ „ Haliczanie na rok 1863 w tuzinie 3 „ 70 „ albo jeden egzemplarz — 42 „

Polskie książki tanie a dobre.

Zbiór pisarzy polskich (Bielski, Janeczka, Gornicki.) 14 tomów 5 zł., Kromer, kronika polska 2 tomy 1 zł. 50 ct., tegoż o położeniu i obyczajach Polski 70 ct., Orzelski, dzieje Polski od zgonu Zyg. Augusta 3 t., 3 zł. Rudawski, historia Polska od śmierci Władysława IV, 2 t. 2 zł., Józefowicz, kronika miasta Lwowa 1 zł. 20 ct., Dyrjusz sejmur r. 1780 3 zł., Bielski, dalszy ciąg kroniki polskiej 2 zł., Czynności sejmów galicyjskich z lat 1822, 1824, 1825 1 zł., Starożytność wiadomości o Krakowie wydał Grabowski 2 zł., Grabowski Kraków i jego okolice 60 ct., Listy króla Jana III, wyd. Raczyński 1 zł., Listy Zygmunta Augusta wydał Lachowicz 1 zł., Węgierski, kronika zboru ewangelickiego krakowskiego 1 zł., Żółkiewski, historia wojny moskiewskiej 30 ct., Ostrorog, pamiętnik dla naprawy Rzeczypospolitej 60 ct., Leibniz, wybór króla w Polsce 40 ct., Kochowski, dzieje Polski pod panowaniem króla Michała 1 zł. 50 ct. (Fer-rand), histoire des trois demembrements de la Pologne 3 od. 3 zł., Rulhière, histoire de l'anarchie Pologne 4 od. 2 zł., Salvandy, histoire du roi Jean Sobieski 1 zł., Idée de la republique de Pologne publice par Kurzweil 60 ct., Roepel Geschichte Polens 2 zł., Histoire de Stanislas I. roi de Pologne 2 od. 1 zł., Bizardiere, bezkrólowie po Janie III. 80 ct., O ustanowieniu i upadku konstytucji 3. maja 2 tomy 1 zł. 30 ct., Die Konstitution Polens vom 3 Maj 1791 10 ct., Dyrjusz lubelskiego sejmur unji 1569 wydał Dziąsyński 2 zł., Ostrowski, dzieje i prawa kościoła polskiego 3 t. 1 zł. 50 ct., Baliński, studja historyczne 1 zł., tegoż pamiętniki o królowej Barbarze 2 t. 1 zł. 40 ct., Niemcewicz, spiewy historyczne (Lwów 1849) 2 zł., tegoż Jan z Tęczyzna 50 ct., tegoż bajki i powieści (editio princeps) 3 zł., Zbiór pamiętników historycznych wydał Niemcewicz tom V. 1 zł., Rozmaitości z lat 1817—1819, 1822, 1826 pigé tomów 12 zł., Magnuszewski, 1 t. 1 zł. (Tomaszewski) rolnictwo, poema 1 zł., Kółtąja uwagi nad księstwem warszawskim 40 ct., tegoż uwagi o sukcesji tronu w Polsce 20 ct., Goszczyńskiego poezje 50 ct., O(lizarowski) poezje 20 ct., Zmorski wieża siedmiu wodzów 20 ct., Ujejski, melodie biblijne 50 ct., Wyprawa Igora na Polowców tłum. Bielowski 30 ct., (Hofmanowa) pamiętka po dobrej matce ed. 2ga 1 zł., Woronicz dzieła t. 1, 30 ct., Siemiński, żywot Brodzkiego 40 ct., Lubeski, Sobek Skórka 50 ct., Prace literackie (wydał Borkowski) 80 ct., Morski, myśli o młodzieży dyplomatycznej 1 zł., Chmielowski, nowe Ateny 1 zł., Kalendarze z lat 1708, 1715, 1719, 1725 2 t. 2 zł., Budaeus Leben Friedrichs August I. 60 ct., Porządek sądów spraw miejskich 1 zł. 50 ct., Mitzlera, wiadomości ekonomiczne i uczone 1 zł., Rubinkowski, Janina zwycięskich tryumfów 1 zł., Święcone czyli pałac Potockich w Warszawie 80 ct., Pamiętnik historyczno-polityczny Warszawa 1792 10 e., Pamiętnik literacki. Lwów 1850 1 zł., Biblioteka naukowa zakładu Ossolińskiego 1848 80 e., Przegląd dwóch światów, Warszawa 1849 2 t. 1 zł. 50 ct., Głęboki rys dziejów wojennych 1 zł., Wielogłowski obrazki 2 t. 30 ct., Łudnowskiego komedje 3 t. 40 ct., Pan unterleutnant Wojciech, romans 40 ct., Wegliński, poezje ma-loruskie 50 ct., Bogusławskiego S. komedje t. 2gi 40 ct., Dziwniśki, dawna Polska 1 zł., Tygodnik lwowski 1850 1 zł., Nowiny, Lwów 1854 3 t., 2 zł., Lenguch prawo pospolite królestwa polskiego 2 t. 2 zł. 50 ct., Band-

Nadesłane.

Ze stryjskiego.

Okolicę naszą jakby wybrał Pan na ciągłe a wielkie próby. Ścieśnia się kolo nasze, bo Bóg powołuje wybranych swoich. Dnia 22. listopada nową a bolesną stratę ponieśliśmy w osobie s. p. Gabryeli Janickiej. Skromny na pozór jej zawód na tym świecie był długim nieprzerwanym peśmem tych cichych poświęceń, które Bóg tylko liczy. Od lat dwudziestu dotknięta nieuleczoną chorobą piersiową, znośiła z rezygnacją prawdziwie chrześcijańską cierpienia fizyczne, nigdy nie myśląc o sobie, była aniołem opiekunicy całej swej rodziny. Najlepsza córka, siostra, przyjaciółka, pojmująca w całym znaczeniu święte uczucie przyjaźni, zawsze gotowa do wielkich poświęceń, posiadała w wysokim stopniu tę rzadką cnotę zaparcia się siebie — umiała żyć dla drugich. Polka mi-lująca całą duszą ojczyznę swoją, kochając nie traciła nadziei. Wiara, nadzieja i miłość były hasłem całego jej życia, które mogło służyć za wzór wszystkim kobietom, których Bóg nie postawił na czele rodziny. Ona kochającą sercem czuła to, że więcej jest sierot jak matek na świecie; wazyłszy też co ją otaczali, oplakując dziś stratę najczulszej swej opiekunki. Cześć i pamięć cieniom tej zacnej polki i chrześcijanki! (1—1)

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY CHIŃSKIEJ.

Od kilku lat, trwający znaczny obdyt herbaty, stawia mię w mile położenie, iż wy-sokiej szlachcie i szanownej publiczności zawsze świeżą herbatą służyć mogę.

Fryderyk Schubuth

w rynku pod l. 164.

Dalej polecam swoje składy herbaty u pa-ni Franciszka Gaidelschki i syna w Przemysłu, Emanuela Moerla w Brzeżanach, Franciszka Reissa w Bochni, Ludwika Pilla w Jaśle, W. Zawadzkiego w Rzeszowie i A. Czynnaińskiego w Turce, A. Smilskiego i Spółka w Kołomyji, i Józefa Mars i Spółka w Sażu. (1—6)*

SWIEC WOSKOWYCH

Podziękowanie

dla W. p. Spausty, Dr. med. we Lwowie. Z ciężkiej, kilkumiesięcznej choroby, wydzwignął W. dr. Spausta żonę moją, używszy ku temu zasobów niepospolitej wiedzy, i nie szczędząc starań, na jakie tylko bezinteresowna ludzkość zdobyć się mogła.

Za pomoc cudowną prawie skutkiem u-wieczoną składam wraz z żoną i 5giem dziećmi najczulszą podziękę. Stanisław Stadnicki. (2—2)

GŁÓWNY SKŁAD

Fryderyk Schubuth
we Lwowie w rynku pod liczbą 164.
poleca swój jak najlepiej asortowany
SKŁAD PŁOCIEN
i
bielizny stołowej,
którą już 50 lat sprowadza
z fabryki hr. HARRACHA i innych
fabryk
po stałych i najumiarkowańszych cenach
(1—6)*
fabrycznych.

SWIEC WOSKOWYCH

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

zawiadamia szanownych panów artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury otwartą zostanie dnia 1go marca 1863 r. w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcja ma niepionną nadzieję, że panowie artyści nie omisszkają wzbogacić wystawy swemi dziełami i uprasza oraz, aby takowe nadesłać raczyli najpóźniej na 15go lutego pod adresem:

Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie.

Przesyłkę dyrekcja przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe, ktoby zaś je chciał przysłać pociągami osobowemi, pospiesznymi lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba, że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być posłana, w takim razie dyrekcja ponosi koszt transportu.
Kraków d. 1go grudnia 1862 r.

Walery Wielogłowski sekretarz.

(2—3)

Najpiękniejsze tyrolskie, rozmarynowe maszankie

Jabłka,

świeży kawior, marynowane minogi, wędzony i marynowany węgorz i losoś, jako też wszystkie gatunki serów, jako to: eidamski, ementalski, gergoncelski, holenderski, ziołowy, limburgski, parmezański, i t. d., polecają po jak najtańszych cenach J. F. Kleina Wdowa i Gebhardt we Lwowie l. 232 miasto. 5—8*

Bonifacy Stiller

we Lwowie ulica Halicka l. 294,

ma zaszczyt polecić swój

największy skład

B R O N I

osobiście zakupiony od najslawniejszych rusznikarzy angielskich, francuskich, belgijskich, niemieckich i czeskich po następujących cenach.

Ferlachowki pojedynki	od 9 do 10 złr.
Damas dubeltówki	15 „ 16 „
Damas imitowany belgijski	18 „ 25 „
Ruban prawdziwy (band damas)	30 „ 35 „
Ruban d'arier (stahlband)	40 „ 48 „
Laminett (rosen et stahlband)	40 „ 40 „
Damas Bernard (hufnagel)	65 „ 220 „
System Lefaucheur	80 „ 140 „

Rewolwery.

z najnowszym systemem, najslawniejszych fabrykantów E. Lefauchous, Devisme, Adam, Sam, Colt, Mariette i Flobert po 35, 45, 48, 50, 60 do 100 złr.; pistolety tarcezone w szkatulach po dwa w wszelkim przyrządzeniu od 80 do 150 złr.; pistolety salonowe Flobert po 15, 25, 30 złr., nareszcie krucice jedno, dwu, cztero i sześciu-rurkowe w rozmaitych cenach, oraz wszelkie potrzeby do polowania.

Wszystkie wymienione broń sprzedaje pod największą gwarancją; w miejscu daje do wypróbowania, na prowincję zaś posyła na wymowę, gdyby się nie podobala, to natychmiast inną broń wysyła — przyjmuje także w zamian broń używaną. (2—24)*

F. HOINKES

we Lwowie w rynku pod l. 173,

poleca

swój główny SKŁAD

prawdziwej chińskiej

HERBATY PECCO

i prawdziwej

rosyjskiej karawanowej

w pierwotnych paczkach po 1/4, 1/2 i 1 funcie.

Ceny:

za 1 funt wag. ros. = 23 lotom wagi wiedeńskiej.

Czarna herbata.

I. Congo w siwym papierze . . . 1 złr. 60. kr.

II. Souchong w jasno-zielonym papierze . . . 2 „ — „

Prawdziwa chińska herbata Pecco.

III. Średnia w żółtym papierze . . . 2 złr. 50. kr.

IV. Lepsza w czerwonym papierze . . . 3 „ — „

V. Wyborna w niebieskim papierze . . . 4 „ — „

VI. Najlepszy gatunek w ciemnozielonym papierze . . . 5 „ — „

Prawdziwa rosyjska herbata karawanowa.

VII. Wyborna w białym papierze . . . 6 złr. — kr.

VIII. Najlepszy gatunek w fioletowym papierze . . . 8 „ — „

Zielona herbata.

IX. Gumpowder herbata Pecco, lepsza . . . 3 złr. — kr.

X. Gumpowder herbata Pecco, najlepszy gatunek . . . 4 „ — „

Wszystkie gatunki herbaty są bez wyjątku świeżo sprowadzone, mają przy najslawniejszym aromacie i wyborny smak.

Poniważ herbata obok innych towarów leżąc, na smaku i aromacie traci, urządziłem w moim sklepie osobny lokal, gdzie tylko herbatę przechowuję; — w ogóle jest moim staraniem zawsze najdoskonalszy towar posiadać.

K A L O S Z E Z G U M M Y E L A S T Y K I

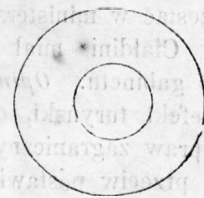
DLA DAM para 1 złr. 20 kr., franczkie z obcasami 2 złr. — DLA MEZCZYZN para 1 złr. 60 kr., franczkie do ubierania bez pomocy rąk 2 złr. 80 kr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najdokładniej, upraszam jednak o dokładne wyrażenie mej adresy: F. Hoinkes we Lwowie w rynku pod l. 173.

Improved arnicated

white felte

CORN PLASTER S.



Bonifacy Stiller

WE LWOWIE

ma zaszczyt podać do wiadomości, że będąc w Londynie, otrzymał główny skład wyż wymienionych i jako najskuteczniejsze uznanych angielskich plasterków na nagniotki.

1 tuzin plasterków w oryginalnym pudełku kosztuje 1 złr.; 12 tuzin 10 złr. w. a. (5—12)

Szprycowanie i pigulki z rośliny

M A T I C O

PP. Grimault & Comp aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści peruwiańskiego drzewa zwanego Matico leczy szybko i rady, kalnie zaniedbane słabości bieroragji i najporczywsze rzerzaczki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakeimi są: zwięzienie kanału i nabrzmienie kiszki. Od chwili pojawienia się tego środka, najslawniejsi lekarze paryscy pp. Cazenau-Puche i Ricold wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. Szprycowanie z Matico używa się w początkach słabości, zaś Pigulki w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani Balsmem kopalny, ani kubebą, ani saletranem srebra, siarazanem cynkiem lub siarazaną miedzią zapobiedz nie było można.

Skład w polsce w Warszawie dla pp. aptekarzy u p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 483, we Lwowie u p. Rukera pod srebrnym orłem, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie w aptece p. Mole-dzińskiego pod Barankiem. 11—24*